głos — frankdoesntmakesens

Od autora: Ta historia jest krótkim wyrywkiem z życia, powstałym w imię zasady "pisz po pijaku, publikuj na trzeźwo" (z tym, że jestem abstynentem, więc zamiast pijaństwa może warto by to ująć jako długa, przepłakana noc).
Tenże wyrywek jest ściśle związany z tematyką bycia osobą trans, więc jeśli jest to dla ciebie kwestia nie do przebolenia, to lepiej, żebyś znalazł sobie coś innego do czytania.

- Ładnie śpiewasz- mówi mama, gładząc go po głowie, kiedy przychodzi się przytulić na dobranoc, pomimo że ma już piętnaście lat i coś takiego nie przystoi prawie-dorosłemu prawie-chłopakowi.

-Nieprawda- mamrocze chłopak. I to wcale nie dlatego, że szuka atencji i chce, żeby mimo wszystko mama jeszcze trochę próbowała go przekonać. On po prostu wie, że to nie jest prawda.

Z jednej strony muzyka była dla niego formą autoterapii. Zawsze sięgał po gitarę lub ukulele, kiedy czuł, że wszystko wokół niego zaczyna go nieco przerastać; to dawało mu po pierwsze satysfakcję, po drugie to cudowne uczucie zmęczenia, jak po długim dniu ciężkiej, fizycznej pracy.
Muzyka była jego ucieczką, kanałem, którym uciekały wszystkie ścieki, i jedynym powodem, dla którego w ogóle dożył obecnej chwili. Naraz.

Z drugiej jednak, nienawidził swojego głosu, którym próbował powtarzać słowa, które razem z podkładem muzycznym wchłaniał każdego dnia. Ewentualnie wymyślać własne rzeczy, jednak to działo się zdecydowanie rzadziej.
Czuł, że ten wysoki, obrzydliwie dziewczyński, głos, nie należy w pełni do niego.

Codziennie starał się jak mógł, ale nie był w stanie wystarczająco go obniżyć, zmienić w bardziej męski, zrobić dosłownie czegokolwiek byleby tylko nie czuć, że coś nie jest z nim w porządku za każdym razem gdy otwiera usta.

Rozważał nawet, żeby zacząć palić, pomimo, że ta forma niszczenia swojego ciała zawsze wydawała mu się najmniej zachęcająca. Ale palenie zaniża głos, prawda?

Gdy tylko mama go puściła, uciekł do swojego pokoju, żeby przypadkiem nie zauważyła, że jest na skraju, i zaraz rozbeczy się jak... no cóż, jak emocjonalna, wypełniona nie tymi hormonami co trzeba dziewczyna, którą niestety jest.

W momencie, w którym dotarł do niego dźwięk zamykanych drzwi, poczuł, że tama puściła i po twarzy zaczynają mu płynąć łzy. Zacisnął zęby i popatrzył w oczy samemu sobie z tego innego świata, który krył się za lustrem.

- Nienawidzę cię...- wymamrotał, po czym zacisnął zęby i z rosnącą złością, gwałtownie otarł twarz.- Jeśli coś się nie zmieni, zabiję cię przed końcem tego roku.

"Wszyscy wiemy, że to nieprawda, tępy młotku" odpowiedziało odbicie. "Jesteś tchórzem. Nie zrobiłbyś tego."

Innowymiarowy on miał rację. A prawdziwy on nie był pewien, czy to powód do radości.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

frankdoesntmakesens, dodano 21.07.2019 15:20

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.